

Wychodzi oodziennie
o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu
z przesyłką 3 razy w tyg.:

rocznie . . . 12 zlr.

ćwierćroczne 3 " 80

miesięcznie . . 1 " 30

Z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 15 zlr. — c.

ćwierćroczne 3 " 80

miesięcznie . . 1 " 30

"TYGODNIK LWOWSKI"

(ilustrowany)

rocznie 8 zlr. kwartalnie 2 zlr.

DZIENNIK LWOWSKI

Czwartek dnia 30. Kwietnia 1863. — Katarzyny Sen. (rzym.) — Joanna Prep. (grec.)

Redakcja w rynku,
L. 178 w lokalu drukarni
Poremby.

Ekspedycja i agencja in-
serat przy placu katedral.
pod liczbą 31, w domu Ma-
jowskiego.

Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4 c. (oprócz
opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacje
nieopieczętowane wolne
są od opłaty.

Przedpłata

na

"DZIENNIK LWOWSKI"

na miesiąc maj i czerwiec 1863:

z codzienną przesyłką wynosi . . . 2 zlr. 60 ct.

z przesyłką 3 razy na tydzień . . . 2 " — "

"Tygodnik Lwowski" (ilustrowany)

kwartalnie 2 zlr.

Lwów dnia 29. kwietnia.

Nie mamy jeszcze pod ręką wniosku dosłownego komisji finansowej co do projektów p. Brestla, ile jednak z ogłoszonego wczoraj treściwego sprawozdania sędzić można, środki przez komisję proponowane są bardziej dla ludności dogodne, aniżeli rządowe. Podczas gdy bowiem projekt p. Brestla żąda nałożenia tak dotkliwego podatku, jakim jest podatek majątkowy, wniosek komisji oświadcza się przeciw temu i obok podwyższenia podatku kuponowego i od wygranych loteryjnych projektuje nieznaczny klasowy podatek.

Przeważnie zatem ciężar, który podług projektu rządowego obarczać miał majątek nieruchomości, który i tak już więcej jak 33% opłacać musi, przeniesie się obecnie na kapitalistów, właścicieli papierów, którzy dotąd bardzo lekko tylko dotknięci byli opłatami rządowymi. System ten dla pracującej ludności, dla przedsiębiorców, dla właścicieli ziemi i domów jest zupełnie słusznym, podczas gdy posiadacze obligacji niezawodnie w niebogłosy krzyżeć będą przeciw niesprawiedliwości projektów komisyjnych, aczkolwiek projekta te o wiele więcej odpowiadają wymaganiom słusznego opodatkowania aniżeli projekt p. Brestla.

I sprawa reorganizacji wojska postępuje na przód aczkolwiek nader zółwim krokiem, a po stanowienia, które Koło polskie uchwaliło w tej kwestji, są zupełnie zgodne z zasadami przyjętymi przez klub lewicy niemieckiej. Dla nas atoli punkt ciężkości leży w organizacji landwery, i dlatego dopiero przy obradach nad szczegółami obrony krajowej nastąpią drażliwe rozprawy, gdyż delegaci nasi winni żądać zupełnie narodowej organizacji i odrębnego stanowiska obrony krajowej.

W Węgrzech spór między głównymi przewodźcami z roku 1848 staje się coraz więcej drażliwym i dyskredytuje obopólnie wszystkich. Jeżeli

któ, to ministerstwo cieszyć się może podobnym powrotem, które bardzo znacznie podkopuje siłę i powagę opozycji. Jenerał Percel, który się tak zapamiętale rzucił na Koszutha, obecnie ze wszech stron zarzucony jest protestami przeciw swym nieoględnym i dawnego gubernatora potępiającym zarzutom. Zawsze bowiem trzeba mieć na uwadze, że obok jenerała przewódzcy i autora roku 1848 — jakim jest Koszuth — znaczenie jener. Percela jest zbyt małoznaczącym.

Ze spraw zewnętrznych na najwyższą uwagę zasługuje otwarcie parlamentu celnego na dniu 27. b. m. w Berlinie; jest to bowiem od roku 1848 pierwsze zgromadzenie, obejmujące w łonie swem posłów ze wszystkich dzielnic niemieckich. Zajmuje się ono wprawdzie tylko sprawami materialnymi, to jest handlu, przemysłu, opodatkowania, monety, kredytu i t. d., nikt atoli nie wątpi, że z czasem zakres jego rozszerzy się i na sprawy polityczne i że stanie się on prawdziwym przedstawicielem jednoci niemieckiej.

Prusy pod tym względem bardzo oględnie sobie postępują, nie chcą bowiem zwrócić uwagę i nieufność Francji na zagarnięcie pod swoją hegemonję południowych Niemiec, ustalają ją obecnie tylko w tym jednym kierunku, kojarzącym pieczęć około dobrobytu i dążności materialnych. Rozciągając swoją władzę od razu na wszystkie stosunki publicznego życia, natrafiałyby na opozycję; tak zaś otrzymają wszechstronne poparcie, gdyż naród najbardziej uznać zdola doniosłość zjednoczenia niemieckiego, które właśnie w interesach materialnych najkorzystniej oddziaływa na pomyślność tak całości jak i pojedynczych krajów.

Od bitwy pod Sadową zupełne zjednoczenie Niemiec jest li kwestją czasu, zwołanie parlamentu celnego jest zaś formalnem wykonaniem narodowej idei, która niezawodnie w jak najkrótszym czasie będzie dokonana.

Korespondencje.

Z Litwy w marcu.

II. Usamowolnienie włościan w Moskwie spowodowało upadek zupełny większych szlacheckich majątków. Wszystkie dzienniki przedstawiają najsmutniejszy pod tym względem stan ogólny, zresztą, każdy kto podróżował obecnie po Rosji, na każdym kroku o prawdziwości opisów mógł się przekonać. Zresztą, jest to skutek konieczny stanu, w jakim

się znajdowały gospodarstwa szlacheckie, w chwili przeprowadzenia reformy.

W królestwie, każdy obywatel miał swój inwentarz i utrzymywał parobków, pańszczyzna była mu tylko pomocą, bez której w konieczności łatwo się mógł obejść. Na Litwie i Rusi, stan gospodarstw niższy niż w Królestwie, pozwalał jednak na przebycie gwałtownej zmiany bez zupełnego zniszczenia. W Moskwie przeciwnie, istniało poddaństwo w całym znaczeniu tego wyrazu, aż do chwili ogłoszenia ukazu.

Obywatel ziemski, prócz koni wyjazdowych i licznych dworskich niewolników, żadnego nie utrzymywał inwentarza. Roboty polne odbywali chłopcy swoim zaprzęgiem i swymi narzędziami. Wydany zatem ukaz pozbawił naraz szlachtę wszelkiej dotychczasowej robocizny. Dodać tu należy, iż w ogóle pomieszczyk moskiewski żyje nad stan i ciągle jest obdłużony, straciwszy więc robotnika, który go nie kosztował, znalazł się na raz zrujnowanym, bez możliwości zakupu potrzebnego inwentarza, obsiania pola i opłacenia podatków.

Włościanin dotąd także nie wielki zysk odniósł, a stan ogólny gorszy jest niż przed usamowolnieniem, i rząd nawet doznaje skutków takiego położenia, przez ogromny niedobór w podatkach, który dotąd ciągle wzrasta. W Moskwie zatem ruina szlachty była koniecznym skutkiem jej nieoględnosci, próżniactwa i niedbalstwa.

Spojrzyjmy teraz na Królestwo i dawne polskie prowincje. Tu, jak to już powiedzieliśmy, reforma mogła być przeprowadzoną, bez naruszenia ogólnej równowagi. Mielśmy wszelkie warunki przebycia krytycznej chwili zmian i nadzieję, pewność nawet osiągnięcia z nich w krótkim czasie korzyści. Lecz Moskwa pozazdrościła nam tej nad nią wyższości. Prześladowania, kontrybucje, wywłaszczenia, wywiezienie znacznej liczby obywateli, sprowadziło na kraj większe stokroć niż w Moskwie zniszczenie. Wszystkie więc ziemie, pod berłem cara stojące, najzupełniejszy dziś obraz nędzy przedstawiają. Rządowi niewątpliwie nie chodzi o dobrobyt mieszkańców, takie jednak położenie musi szkodliwie oddziaływać na okradane i marnowane finanse państwa, i długiego będzie potrzeba szeregu lat, zanim wszystko nie już do większej, lecz przynajmniej do dawniejszej wróci zamożności.

Na Litwie sprzedają się za bezcen przez licytację wywłaszczone majątki. Nowi nabywcy (hołota moskiewska, urzędnicza i mieszczańska), protegowani przez rząd, jako narzędzie wyzucia polskich wła-

Trzy ustępy z powstania polskiego 1863/4.

przez pólkownika Edmunda Calliera.

Pod tą nazwą wyszło dziełko w Poznaniu, a lubo autor minął się z celem i zamiast zdrowego poglądu i krytyki dzieł tej epoki przedstawia więcej ujemną niż bohaterską ich stronę, atoli jest w niem wiele ciekawych szczegółów, z którymi pragnąc zaznajomić czytelników, podajemy w krótkości wyjątki z tego dziełka.

Z wieczorem dnia 3. marca 1863 stanęło w J. trzydziestu i kilku młodzieńców do poświęcenia wszelkiego rodzaju gotowych. Oddziałek ten mały, wstępcy uzbrojony, postanowił wbrew rozkazom komitetu poznańskiego natychmiast przez granicę przeprowadzić. Na trzech czterokonnym wozach przewieziono nas do lasów mechlińskich; tu, zaopatrzeni w żywność, ukrywaliśmy się czas niejaki przed wojskiem pruskim, wzdłuż granicy w potrójnych kordonach ustawionem.

Rozdałem broń i amunicję, kazałem lać kule, a resztę dnia przepędzałem na ćwiczeniu ochotników w tyraljerze i udzielaniu im instrukcji służby polowej.

O zachodzie słońca stanęły podwozy w obozie. Wyruszyłem z powierzonymi sobie ochotnikami i przed wschodem słońca dnia następnego przekroczyłem granicę pod Gorazdowem.

W Gorazdowie zetknąłem się z kapitanem Sikorskim, prowadzącym równocześnie ze sobą kilku

ochotników. Na ziemi kongresowej Polski chciał on zabrać ludzi mi powierzonych pod swoje dowództwo, na co przyzwolić nie mogłem, ponieważ tylko Kazimirza Mieleckiego jako istniejącą władzę wojskową tych okolic poznałem, a o Sikorskim żadnych poprzednich nie miałem wiadomości. Po krótkim sporze zgodziliśmy się na to, że ochotnicy tak jego, jak i moi wspólnie jednego z nas obydwoch za dowódcę sobie obiorą. Innych współzawodników w gronie naszym nie było. Przeszłość moja nadawała mi prawo samodzielności w chwili, gdzie dowódzcom nie było w województwie mazowieckim, a naczelnik tej części teatru wojny w księstwie Poznańskim się znajdował; gdyby tym naczelnikiem był Sikorski, bez najmniejszego namysłu byłbym stawiał siebie i oddział pod jego rozkazy.

Utworzyli ochotnicy koło i obrali mnie, za porozumieniem się wspólnem, na swego dowódcę z wyjątkiem jednego lub dwóch głosów; niezadługo wręczono mi też następujący rozkaz od Kazimirza Mieleckiego.

"Naczelnik siły zbrojnej oddziału mazowieckiego, kaliskiego i wszystkich oddziałów z Księstwa przychodzących.

Nakazuje p. Callierowi, aby oddział swój bez zwłoki czasu, na podwodach, które w drodze dać sobie każe, doprowadził w miejsce oznaczone.

(L. S.) (podp.) Kazimierz Mielecki."

Sikorski urażony tem, oddalił się ze swoim przyjaciółm, również i Klepaczewski; wkrótce jednak-

że powrócili wszyscy, nastąpiła zgoda jak najzupełniejsza. Sikorskiemu oddałem szczegółowe dowództwo nad tym oddziałem, który na dwie sekcje podzieliłem; Klepaczewskiego, ze zastrzeżeniem potwierdzenia wyższego, mianowałem porucznikiem, sam zaś zajmowałem się ruchami i dozorem nad wyćwiczeniem ochotników, oczekując przybycia naczelnego wodza, któremu cały oddział i osobę swoją do dalszych zamierzałem oddać rozkazów.

Na marszach i kontrmarszach bez właściwego planu po lasach Kazimirskich upłynęło dni kilka, w przeciągu których oddział mój do liczby 85 ochotników się powiększył.

Pewnej nocy uwiadomiono mnie, że Mielecki przekroczył granicę, że obozuje na miejscu, właśnie przeze mnie opuszczonem, oczekując mego przybycia. Wróciłem się natychmiast i o wschodzie słońca przedstawiłem mu oddział i dwóch mianowanych oficerów, sam oddając się także pod jego rozkazy.

Obywatel polski, właściciel dóbr w Kongresówce, syn zamożnych rodziców, mąż pięknej i młodej małżonki, ojciec małych dzieci, porzucił on wszystko, aby z letargu budząc się ojczyznę do życia przywołać, aby walczyć przeciw wściekłym wrogom szlachetnego imienia polskiego. W Mieleckim widzę typ szlachcica, drugiego Kazimirza Puławskiego, pod niekorzystniejszymi występującymi warunkami.

W nocy z 21. na 22. marca odebrałem rozkaz od Mieleckiego do przechodu.

ścieli z ich mienia, kupują dobra bez grosza kapitału, nie kwalifikują się więc do kontrybucji i żadnych rządowi zapewnić nie mogą dochodów.

W Królestwie mniej jest widocznym ogólnie zniszczenie, wyższy bowiem stopień zamożności, większe rozwinięcie od dawna przemysłu i handlu, pomimo stagnacji i podniesienia w trójnasób podatków, dozwala dotąd właścicielom zaspakajać wszystkie zdzierstwa, jakich Moskwa na nich się dopuszcza. Zresztą sam rząd o rzeczywistym stanie nie ma wyobrażenia, opierając się na raportach urzędników, którym się dobrze dzieje i którzy wszystko w najświetniejszych przedstawiają kolorach. W miejsc przedstawienia rządowi smutnego stanu kraju, oni występują jako dobroczyńcy ludzkości, rusyfikujący i demokratyzujący feudalną Polskę.

Na granicach dawnej Polski, gdzie ludność jest mieszaną, nędza bardziej dotyka Moskali, niż naszych. Kupcy moskiewscy w Kijowie targują teraz o 2/3 mniej jak dawniej. Ten, który rocznie sprzedawał za 90.000 rubli, dziś ledwie za 30.000 sprzedać może. Sami kupcy utrzymują, iż półtora miliona rubli, ściągniętych z obywateli miejskich i wiejskich kontrybucyj, zostały wyciągnięte z ich kieszeni.

Najlepszym dowodem zupełnej stagnacji w Królestwie jest giełda warszawska, na której dawniej dzienne obroty najmniej 500.000 rubli wynosiły, gdy tymczasem dziś 30.000 rubli nie dochodzą.

Książę Czerkaski w zapale reformatorskim powiedział, że póty nie będzie w Polsce dobrze, dopóki czterech szlachty nie będzie jeździło na jednym pożyczanym koniu. Życzenie to dziś bliższym jest spełnienia. Spotkałem niedawno w Warszawie znajomego obywatela z za Wisły, który, wśród innych narzekań, mówił mi, iż wszyscy jego sąsiedzi potrzebowaliby dla interesów przyjechać do Warszawy, lecz nie mają za co kilkumilowej odbyć podróży. Niedługo trzeba więc będzie wedle życzeń Czerkaskiego na wspólny koszt puszczać się w drogę.

Oto macie smutny, lecz niedokładny obrazek naszej nędzy, która z każdym dniem wzrasta i coraz bardziej ostatnie nasze pochlania zasoby.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Wydział konstytucyjny postanowił na wniosek Tomana, by pozostano przy dawnym sposobie wyliczania wszystkich krajów, które nowa jakaś ustawa ma obowiązywać, a zaniechano świeżo w używaniu wprowadzonej formuły: „obowiązujące dla krajów reprezentowanych w Radzie państwa.“

Wydział dla ułożenia ustawy o wolnej adwokaturze zmienił znowu kilka ustępów w swoim dotychczasowym projekcie, ale zwleka rzecz tak, iż zaiste sądzićby należało, iż Wydział nie myśli nawet przedłożyć rzeczonoż projektu w teraźniejszej sesji.

Komisja Izby panów przeszła w tych dniach kilka uchwał Izby niższej, nie czyniąc w nich żadnych lub tylko stylistyczne poprawki. Wkrótce zostaną te uchwały przedłożone Izbie wyższej.

Przy wyborach do Izby przemysłowo-handlowej w Pradze przeważało stronnictwo niemieckie. Korzystając z szczęśliwej tej dla siebie okoliczności,

przeprowadziło zatem mimo silnej opozycji Czechów samych tylko Niemców. Takie postępowanie okazujące tylko nieprzyjazne usposobienie Niemców dla Czechów, nie może żadną miarą przyczynić się do uspokojenia umysłów, ale raczej musi ciągle utrzymywać ludność czeską w rozdrażnieniu.

Przy obradach nad ustawą o biciu monety węgierskiej okazały się jeszcze niektóre punkta nie dosyć wyświecone, przeto na wniosek Senyey'a przerwano narady nad tą kwestją i wybrano komisję do bliższego rozpatrzenia się w tej sprawie.

Minister hr. Taffe wyjechał wczoraj do Budzy w celu brania udziału w naradach nad projektem ustawy o organizacji armji. Z tego samego powodu baron Beust do czwartku jeszcze zostanie w Budzie.

Rada państwa zajmowała się na ostatnim posiedzeniu li samymi drobnostkami; na początku zaś zdawali prezydenci obu Izb sprawę z przyjęcia deputacji, która udała się była do Pesztu w celu złożenia hołdu z powodu narodzenia się arcyksiężniczki. Próż tego odpowiedział p. minister Giskra na interpelację p. Ziemiałkowskiego, że rząd nie zamyśla ustanowić w Krakowie urzędnika, któryby miał sprawować władzę drugiej instancji politycznej. Pan minister będzie niezawodnie postępowanie to rządu liczył do rzędu ustępstw autonomicznych, które tak hojnie obdarza szczęśliwą Galicję.

Francja. Zaburzenia z powodu przeprowadzania nowej ustawy wojskowej powtarzają się ciągle. W ubiegły piątek odbywał się pobór w Brignols. Powołani do służby wojskowej przeciągali przez miasto, śpiewając marsylankę i udali się następnie przed dom, gdzie się odbywał pobór. Tutaj przemówił do zgromadzonych p. Chiappini, tamtejszy podprefekt i chcąc ich uspokoić podniósł, że służba w gwardji ruchomej nie jest tak uciążliwą. „W naszych czasach wojny nie trwają długo. Wojna włoska n. p. trwała tylko przez dwa miesiące“. Przemówienie to żadnego nie odniosło skutku; gdy bowiem p. podprefekt z całym zapalem dowodził prawdziwości swego twierdzenia, nagle ktoś z tłumu zapytał: „A wojna meksykańska?“ zniszczył wrażenie, które szanowny mowca chciał wywołać swoją naciągana argumentacją.

„La Presse“ dowiaduje się, że eskadra francuska ma wkrótce odpłynąć na Archipelag grecki. — Pruski następca tronu uda się z Florencji wprost do Paryża i przedsięwzięcie z tamtąd wspólnie z ks. Napoleonem małą podróż.

„Progres de l'Algerie“ ogłasza memoriał pod tytułem: „Nędza w Algierji i urzędowe o niej mowy i mylne wiadomości“, podpisany przez najznakomitszych mieszkańców miasta Constantine. Do jak wysokiego stopnia dochodzi tam głód i nędza, świadczyć następujące daty, które nader jaskrawe rzucają światło na tamtejsze stosunki. W samem mieście Mostaganem znaleziono od 1go stycznia do 9go marca b. m. 1089 trupów Arabów, którzy pomarli śmiercią głodową. W Constantine urodziło się w miesiącu marcu 46 osób, a umarło 288, w Setif urodziło się 8, a umarło 222,

Donosiliśmy już o interpelacji, z którą zamierzają wystąpić w Ciele prawodawczem zwolennicy systemu cell protekcyjnych. Obecnie zbierają podpisy członków Izby na prośbie, mającej w tym celu być podaną do rządu. Podanie to ułożone jest w słowach następujących: „Żądamy zainterpelować rząd, jakie skutki sprowadzi dla Francji dzisiejszy rządowy system ekonomiczny“.

Niemcy. Król Wilhelm zagałę dziś w południe osobiście pierwsze posiedzenie parlamentu cłowego. Mowa tronowa była pod względem politycznym zupełnie bezbarwną i ograniczała się na ogólnych frazesach o pożyteczności nowego Związku cłowego i udziału w jego prawodawstwie reprezentacji ludu. Król pruski zapowiedział przyłączenie się do Związku Meklenburga i Lubeki i oznajmił, że wkrótce będzie przedłożony parlamentowi handlowy i cłowy traktat zawarty z Austrią. Mówiąc o tym ostatnim wyraził się, że ludność państwa austriackiego jest pokrewną Prusom i z Niemcami rozlicznymi interesami materialnymi ściśle złączoną. Przy końcu zwrócił uwagę na przyjaźne stosunki gabinetu berlińskiego z rządami innych państw niemieckich i mocarstw zagranicznych, będące rękojmią „błogosławnej spokoju“, podnosząc zarazem, że państwa niemieckie sprzymierzyły się w celu wspólnej obrony i że spokojnie mogą poglądać w przyszłość, opierając się na potęgę całego ludu niemieckiego. Oto treść mowy tronowej króla Wilhelma. Najważniejszą jej cechą jest staranne unikanie wszelkich wzmianek o kwestiach mogących nie mile sprawić wrażenie w Paryżu i wypowiedziane życzenie, aby parlament cłowy nie wychodził po za zakres spraw ekonomicznych. Po skończeniu mowy tronowej oświadczył hr. Bismark w imieniu sprzymierzonych rządów i na rozkaz prezydium, że parlament został otwarty, poczem król opuścił salę wśród wnoszonych na jego cześć okrzyków. — Parlament cłowy wybrał Simsona prezydentem, a książąt Hohenlohe i Ujest wiceprezydentami swoimi.

„Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że w skutek uchwały parlamentu północno-niemieckiego z dnia 22. kwietnia, rząd nakazał zawiesić roboty, których koszta miały być pokryte z uchwalonych już pożyczek. Zaprzesano dalszych robót nad zatokami Jahde i Kiel i innych obwarowań wybrzeży. Okręty wojenne, które przyjęto do służby, zostały z niej uwolnione.

Bawarska Izba poselska przyjęła budżet ministerstwa wojny, a zarazem wniosek komisji żądający zniżenia go o 800.000 zlr.

Rosja. „Journal de St. Petersburg“ zaprzecza, jakoby gabinet moskiewski wdawał się był w rokowania dyplomatyczne z Wiedniem i Berlinem z powodu ostatnich swoich rozporządzeń w Kongresówce.

Włochy. Rzymianie nie opuszczają żadnej sposobności, aby dać dowód, jak niechętnie znoszą rządy papieżkie. Z powodu zaślubin ks. Humberta przysłali jego narzeczonej klejnoty w wielkiej wartości i adres wyrażający nadzieję szybkiego połączenia Rzymu z królestwem Włoskiem.

— Pan służyłeś w armji francuskiej; byłeś pod Sebastopolem, w Afryce i bez wątpienia inne jeszcze odbyłeś kampanje.

— Tak, Panie!

— Dzielnie strzelacie! . . . do kata! . . . mnóstwo liczymy rannych i poległych.

— Pełniłmy tylko swój obowiązek.

— Jesteś dzielny i żołnierzem, rzekł do mnie, podając mi dłoń swoją i zostawiając rozkaz, aby felczery rosyjscy rany moje jak najstaranniej opatrzyli.

Po tych słowach wyszedł nieznajomy i za nim wszystko żołdactwo; rozkaz jego wypełniono sumiennie; później mówiono mi, że tym oficerem był książę Wittgenstein.

Dowiedziałem się także, iż oddział nasz tego samego dnia pod Slesinem został rozbity, że Mielecki został ranny.

Przeleżawszy dwa czy trzy dni w Patnowie, zostałem przez nieznaną mi osobę wywieziony do Mikorzyna, a z tamtąd niebawem do Ł. . . . Tutaj przebyłem noc okropną wśród bólów niesłychanych. Nazajutrz dowiedziano się, że Wittgenstein przysłał po mnie do Patnowa w godzinę po moim z tamtąd wyjeździe powóz i sotnię kozaków, aby mnie przewieźć do Konina. Domyślano się, że mnie poszukiwać będą Moskale; czemprędzej więc wywieziono mnie do O . . . na ziemię Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

C. d. n.

W pochodzie ścisnięto nieco więcej, jak za zwyczaj. szeregi i mniejsze zostawiono odstępy pomiędzy szpicą a pierwszym plutonem jazdy i pomiędzy jazdą a piechotą, z obawy, aby kolumny nie rozerwać.

Nagle wpada cwałem szpicą i unosi ze sobą pluton jazdy; słychać sztrzały przedniej straży moskiewskiej, odzywają się trąbki kozackie w pobliżu; rozstępuje się pierwsza kompanja strzelców, kilkomatylko odpowiadając strzałami, gdyż wroga nie było można dostrzedz w ciemności.

Moskwa tuż za nami sypie strzałami, ale na wiatr, nasze zaś sztucery raz po raz tylko dają ognia, ale tak celnie, iż wstrzymują nawał zdumiałego wroga. Już poczyną przekraczać groblę i tyraljerami obsadzać tartak; w naszych szeregach strzelcy tylko jeszcze na krańcu stoja lasu i prażą, celnie nacierających nieprzyjaciół.

Bitwę pod tartakiem długo sam prowadziłem, nim pierwszy odebrałem rozkaz od Mieleckiego. Nie miałem na kogo się oglądać, samodzielnie wystąpić musiałem, ponieważ piechotą dowodziłem, a piechota sama tylko w ogniu stała.

Moskwa, zamiast iść na bagnety, ogień swój tyraljerski podwoiła i ostatecznie zabrała się do odwrotu; o czem później się dowiedziałem.

W bitwie zostałem ranny w nogę i ramię, co podczas bitwy nie przeszkadzało mi pozostać na koniu, lecz czując krew w buci i rękawie, z wolna tak słabnąć począłem, że mnie wzięto na karabiny

a następnie odwieziono do Patnowa i w mieszkaniu rządcy umieszczono.

Po opatrzeniu mi ran, położono mnie do łóżka, gdzie wkrótce, osłabiony po dość znacznej utracie krwi, zasnąłem.

Nad wieczorem dnia tego samego czułem, że ktoś za ramię mnie chwyta; przebudzony otworzyłem oczy i spostrzegłem żołdactwem moskiewskiem przepełnioną izbę, w której spoczywałem.

— Ktoś ty? zapytał mnie groźnie żołdak, najbliżej łóżka stojący.

— Powstańcie, odpowiedziałem, nie czując żadnego wrażenia, jakiego to żołdactwo wyrzuci mogło. Obojętną było mi rzeczą, czy mnie w ten lub w ów sposób zakłują; . . . żałowałem może w tej chwili, że na polu bitwy sam siebie nie dobiłem; . . . żałowałem, że mi odebrano rewolwer i odjęto sposobność ubicia kilku jeszcze Moskali, nim duszę wyzionę; żałowałem . . . Pan Bóg wie już czego, . . . ale nie żałowałem życia, którem miałem dług swój spłacić kochanej ojczyźnie.

W tem rozstąpiły się nagle szeregi żołdactwa; wśród nich ukazał się oficer rosyjski i przystąpił do mnie.

— Nazwisko pańskie Callier? rzekł do mnie płynną francuzczyzną i głosem raczej miłym niż szorstkim.

— Tak, Panie! odpowiedziałem, nie zastanawiając się nawet nad tem, że ów oficer obcy zna nazwisko moje.

Wschód. Stanowisko ministerstwa Bratiano jest co najmniej zachwiane. Oprócz coraz jawniej a ostrzej występującej opinii publicznej przeciw niemu przy wyborach dopełniających wybrano prawie samych jego przeciwników, w skutek czego stało się bardzo wątpliwem, ażali większość w Izbie stanie po jego stronie. Ażeby wpływ swój ustalić, zamysła Bratiano powołać do gabinetu niektórych z przewodzców mniej skrajnej opozycji, jeżeli mu się uda pozyskać ich dla siebie, nad czem obecnie pracuje. W razie zaś przeciwnym myśli on ustąpić z ministerstwa.

W Bukareszcie przyszło z powodu zaprowadzenia nowego podatku gminnego do zaburzeń, wojsko jednak wkrótce przywróciło spokój; mimo to rozdrażniony stan umysłów nakazuje być przygotowanym na nowe rozruchy.

Charakterystycznym jest oświadczenie eksenatora Crati, broniącego osławionego projektu ograniczenia praw żydów i twierdzącego przytem, że jeżeli w skutek rzeczzonego projektu nie będzie mógł jego arendarz żyd dotrzymać kontraktu o propinację, to i on (Crati) powinien być uwolniony od wszelkich zobowiązań, weksłów i t. d., jakie względem żydów kiedykolwiek zaciągnął!!

Moskiewski poseł Ignatiew stara się wszelkimi sposobami wystawić W. Porcie Austrię jako najniebezpieczniejszą sąsiadkę, wskazując na jej rzekome chęci przywłaszczenia sobie krajów nad Sawą i Dunajem położonych. Trudno jednak przypuścić, ażeby w Carogrodzie wierzono kiedykolwiek temu, co mówi reprezentant największego nieprzyjaciela Turcji.

Sultan powierzył wychowanie syna swego, Izzedim Effendi, Francuzowi pułkownikowi Nugues, którego na prośbę Sultana polecił mu cesarz Napoleon. Zapewne zaniepokoi to mocno sumienia „Wiernych“, ale z drugiej strony jest rękojmią, jeżeli nie dobrego, to przynajmniej nieco lepszego wykształcenia przyszłego następcy tronu.

Nowiny z kraju i zagranicy.

Mianowanie. Głównie dowodzący we Lwowie generał-porucznik Karol hr. Bigot de Saint-Quentin mianowany został generałem kawalerji.

Z wystawy. Obrazy, zakupione przez Towarzystwo sztuk pięknych do wylosowania, są następujące: *Na poddaszu*, [Mireckiego]; *Barbara Radziwiłłówna*, [Cynka]; *Stary żołnierz*, [Pentera]; *Chłopiec z klucza strzelający*, [Kotsisa]; *Widok ruin zamku tyńskiego*, [Grabowskiego]; *Dwunastoletni Chrystus*, [Sagnowskiego]; *Muzykanci powracający z wesela*, [Streita]; *Placówka*, akwarella [Maciewicza]; *Pracownia stolarza*, kopja [Szlegla]; *Wimbachsthal*, [Grabińskiego]; *Widok z Pirenei*, [Szermientowskiego]. Prócz powyższych zakupiono 20 odlewów popiersia Szajnochy, 5 Aleksandra Fredry, a 5 Winc. Pola. Na premje, która jako litografia rozesłana zostanie akcjonarzom, wybrany został obraz Kotsisa, przedstawiający: *Rekrutację*.

Samobójstwo. Wczoraj w godzinach południowych znaleziono powieszzonego we własnym pomieszkaniu przy ulicy Halickiej zegarmistrza Engla. Powodem tego samobójstwa mają być długi.

Pożar. Wczorajszej nocy wybuchł pożar pod l. 213 $\frac{1}{2}$ w domu Ehrenpreisa. Pożar zagrażał przy wielkim niebezpieczeństwie dla sąsiednich domów, i tylko gorliwości straży ogniowej zawdzięczać należy, iż ogień większych nie przybrał rozmiarów. Gorliwość tę przypłacił jeden pompier zranieniem się szkłem w rękę. W szopie spaliły się powozy, a pałac hr. Gołuchowskiego w niemałym znajdował się niebezpieczeństwie.

Stenografja. Celem zawiązania „Towarzystwa centralnego stenografów we Lwowie“ odbędzie się w niedzielę dnia 3. maja b. r. o godzinie 3ciej popołudniu na wszechnicy tutejszej w sali VII. walne zgromadzenie stenografów i miłośników stenografji.

Komitet wybrany z grona stenografów w celu przedsięwzięcia czynności przedwstępnych ma zaszczyt uwiadomić o tem wszystkich pp. interesowanych, oraz zaprosić uprzejmie, aby się na tem zgromadzeniu jak najliczniej zebrać zechcieli.

Z Krakowa. We wtorek przyjmowano w kasynie literacko-artystycznym krakowskim gości, Aleksandra hr. Fredrę, autora „Jedynaczki.“ Spędzono wieczór w licznej towarzystwie autorów dramatycznych, artystów i dyrektorów teatru; wśród serdecznych toastów i pogawędki, a zakończono wysłaniem telegramu do hr. Fredry ojca.

Niezwykły proces. Przed trybunałem jednego małego miasteczka w Neapolitańskim toczyła się sprawa o morderstwo, dokonane tak nadzwyczajnymi sposobami, iż możnaby się założyć, że żaden kodeks w świecie ich nie przewidywał. Akt oskarżenia wykazuje następujące fakta. Niejaki p. B., dość bogaty, miał synowca, który miał odziedziczyć jego majątek, ale który zbyt

spiesząc się używać go, a widząc, że stryj wcale nie ma miny człowieka mającego prędko ziemski padół opuścić, wymyślił dziwny sposób skrócenia mu drogi na tamten świat. Zaczął od starannego umizgania się do młodej gospodyni swego stryja, z którą obiecał formalnie wziąć ślub po odziedziczeniu majątku. Zapewniwszy sobie przymerze gospodyni, wziął się do starannego badania przyzwyczajęń swego stryja i w końcu wykrył, że ten ostatni często przeglądał się w lustrze, aby z cery twarzy wnioskować o swem zdrowiu. Po takim odkryciu cóż wymyślił kochany synowiec? Kupuje znaczną ilość luster, wielkości luster swego stryja, z stopniową barwą, od naturalnego koloru ciała do trupiej białości, i w porozumieniu z swą kochanką co trzy dni zamienia przez jedno z nich, lustro swego stryja. Można wyobrazić sobie co musiał cierpieć biedak, widząc codziennie, jak twarz jego bladła. Jednem słowem, tak się tem martwił, że po pewnym czasie położył się w łóżko i umarł. Pewnego dnia jednak spólnicy mocno się pokłócili z powodu małżeństwa, októrem młody człowiek nie chciał słyszeć; zaczęto o tem mówić, a sprawiedliwość nie uznawszy tego żartu za do bry, nakazała aresztowanie, i oboje są teraz przed sądem poprawczym.

* Wycieczka naukowa balonem odbyła się w tych dniach w Paryżu pod przewodnictwem p. Kamilla Flammarion'a. Z ogrodów konserwatorium sztuk i rzemiosł, z których także wznosili się balonem Biot i Gay-Lussac, porównawszy swe narzędzia fizyczne z urządzeniami, aerostaci wzniesli się szybko pędzeni w kierunku połud.-połudn.-wschodnim. W dziesięć minut byli na 1000 metrów nad ziemią; na wysokości 1250 metrów dostali się w chmury, a na 1500 wypłynęli nad nie, widząc o 30 metrów od siebie obraz swego balonu odbity w powietrzu. Przebiegali warstwy powietrza różne co do temperatury i wilgotności, i wzbili się aż do 4150 metrów wysoko, gdzie termometer Celsjusza pokazywał — 12° choć słońce piekło; suchość atmosfery była tam niezmierna. Trzymając się w ogóle na wysokości 1000 metrów, mijali miasta, przelecieli nad Loarą, i bokiem Orleanu żeglując spuścili się w Beaugency, przebywszy 144 kilometry w godzin trzy, minut 42. Na wysokości między 3 a 4 tysiącami metrów, balon posuwał się z szybkością 55 lieus na godzinę. Z obserwacji podróżnych wynikało: 1. że wilgotność powietrza wzrasta aż do pewnej wysokości, którą oznaczają na 1500 metrów; wyżej następuje coraz większa suchość; 2. suchość ta w wyższych strefach wpływa na powiększenie promieniowania (radiation) słońca, mimo zniżenia się temperatury; 3. główne prądy atmosfery miały kierunek południowo-zachodni; 4. naprężenie głosu nie tyle się zmniejsza na linii z dołu do góry, jak na linii poziomej.

Uwagi nad Uwagami nad Zakładem kredytowym włościańskim.

(przez kilku przyjaciół ludu z ziemi sanockiej.)

IV.

(Ciąg dalszy.)

Lecz wróćmy jeszcze do „Uwag....“ Autor jeszcze pięć uwag w świat puszcza — nieodrodne dzieci poprzednich. Nic się wprawdzie nowego z nich nie dowiadujemy, o czem by to już mowy nie było, prócz tego, że — aby godnie dzieło ukoronować — autor w końcu jeszcze nasz lud błotem obrzuca i go nielitościwie czerni.

Powiada: ponieważ od wniosku cenzorów zależeć będzie udzielanie pożyczek i zaliczek, a *u włościan niema poczucia do usług obywatelskich, by bez jakiegokolwiek dla siebie korzyści spełniali obowiązki* podobny więc dłużnik dla zachowania sobie zyczliwości cenzorów, *zniewolony będzie czynić wydatki, choćby tylko na ich częstowanie*. Cóż na to odpowiedzieć? Każdy wie, że nasz lud chyba całe życie na bezpłatnych usługach spędza — i to *bez jakiegokolwiek korzyści dla siebie*. Szarwarki, daremszczyzny i t. d., wszyscy się nim posługują — a nasz urząd gminny czyż platny? czy nie należy podziwiać cierpliwość ludu, który ciągle na daremnych a najczęściej bezowocnych usługach publicznych czas spędza?.. Tak, szanowny autorze; zaciekleś się aż do potwarzy naszego ludu!

Powiada potem, że raty muszą być płacone do Wydziału powiatowego, że to z utratą czasu i wydatkami(?) połączone.

Utrata czasu i wydatki! Co za pieczołowitość? Co za myśl ekonomiczna?! Jakże wydatki? O tem nigdzie nie wspomina, a o utracie czasu powiedziałem już nasze zdanie.

W trzeciej uwadze z kolei powiada dosłownie: „Ze przy znanych stosunkach materialnych i *niedobrości większej części naszych włościan, niedotrzymanie terminów płacenia raty będzie regułą, a następstwem tego doraźne wypowiedzenie kapitału i kosztowna egzekucja sądowa — i zniszczenie materialne*.“ To już za wiele!

Nasi żydkowie najlepiej na to odpowiedzieć mogą; — temu ludowi, który całe życie na lichwy pracuje — który właśnie swoją wrodzoną uczciwością ową punktualność — bajeczną lichwą okupuje, który słownie dba o kredyt — i ostatnie niesie by lichwę zaspokoić, z ostatniego się ciągnie, by do sądowej egzekucji nie doprowadzić, a jeżeli przyjdzie do tego to bez szemrania się jej poddaje i ostatnie poświęca: — temu ludowi niedbałość i niedotrzymanie terminów płacenia raty zarzucać (!) — to już za wiele, to jest niegodziwą potwarzą!

Nareszcie czwarta i piąta uwaga na jezuityzm zakrawa; tu się autor rozplywa, że odpowiedzialność aż do pięciokrotnego udziału za zaliczki i pożyczki w powiecie udzielone jest bardzo niebezpieczną i groźną, albowiem zakład będzie poszukiwał takowych *u tych członków, u których najłatwiej (?) je odbierze*; nareszcie, że jeżeli dziś dla braku ksiąg gruntowych włościanie nie mają kredytu, przez opisanie gospodarstw sądowe (?) utworzy się rodzaj kastastru sądowego, *który ułatwi włościanom zaciąganie pożyczek u lichwiarzy — a uzyskanie pożyczki lub zaliczki w zakładzie kredytowym włościańskim spowoduje właśnie konieczność zaciągania dalszych pożyczek, aby dopełnić zobowiązań przyjętych*. Satis — Mospanie!

Nie będzie tak, jak sobie życzysz, szanowny autorze! Odpowiedzialność aż do pięciokrotnego udziału nie będzie ani niebezpieczną ani groźną, udowodniłszy to w I. artykule niniejszych „Uwag nad Uwagami...“ co się tyczy zaś uwagi, że zakład same tłuste barany sobie wybierze, aby prędzej zrealizował zaległość, to nie wiemy, gdzieby to wyczytał? Art. 48. statutów wyraźnie zastrzega, że zakładowi przysłuży prawo, kwoty dłużne w jednej miejscowości zalegające a w terminie nie zapłacone „rozłożyć tylko na resztę wszystkich członków zakładu tej miejscowości, lub też na wszystkich członków zakładu tego powiatu;“ zawsze w granicach art. 13. W miarę rezultatów prowadzonej tymczasem przeciw osobistemu dłużnikowi egzekucji, będą kwoty przez gwarantujących uiszczone tymże przy spłacie ich własnych długów policzone, lub zwrócone. Więc wyraźnie stoi, że od *wszystkich członków tej miejscowości lub tego powiatu*; zatem nie same „tłuste barany“ jak złośliwie autor zauważał, wybierane będą.

Ten rygor jest podstawą kredytu dla biednych włościan a doświadczenie uczy, że on nikomu nie zaszkodzi i nikogo nie odstraszy — udowodniłszy to dostatecznie w I artykule, podnosząc konieczność nożowej pracy.

Dok. nast.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 28. kwietnia. Dziś rozpoczęła się sądowa ostateczna rozprawa w olbrzymim procesie o oszustwo i podburzanie między teraźniejszym namiestnikiem baronem Rauchem, a jego względnie włości Sislawie byłymi poddanymi. Na ławie oskarżonych zasiada 25, reszta bowiem jedynastu padło od strzałów wojska, przywracającego porządek.

Praga 28. kwietnia. Namiestnik naradzał się z naczelnikami powiatów, w których Rady założyły protest przeciw projektowi podatku majątkowego.

Berlin 27. kwietnia. Na pierwszym posiedzeniu parlamentu celnego, przydujący (jako najstarszy wiekiem) Frankenburg pozdrowił najprzód imieniem Niemców północnych, wysłańców z państw południowych, dodając, że idąc za przykładem sejmiku, powinien parlament dokładnie badać przedkładane wnioski, nie spuszczać w niczem z oka wielki cel: zjednoczone Niemcy. Parlament przyjął prowizorycznie porządek dzienny sejmiku. Parlament skła da się z 210 członków sejmiku i 73 deputowanych Niemiec południowych.

Paryż 28. kwietnia. „Monitor“ powiada w buletynie o mowie króla pruskiego: Król raczył uważać przyjaźne stosunki mocarstw obcych z każdym z państw zastąpionych w parlamencie, jako pewną rękojmię zachowania europejskiego pokoju.

Marsylja 27. kwietnia. Względem przybywających z Algieru i Tunisu obostrzono środki ostrożności.

London, 27. kwietnia. Obiedwie Izby zawo towały adres do królowej z ubolewaniem z powodu zamachu na ks. Alfreda.

W Izbie niższej Disraeli chwali Napiera i wojsko, poczem nastąpiły rozprawy nad pierwszą rezolucją Gladstone'a.

Depesza rządowa z Sidney z dnia 31. marca donosi, że Fenjanin O' Farrell został skazany na śmierć przez powieszenie.

London, 28. kwietnia. Gladstone ma dziś wnieść, by głosowano nad jego pierwszą rezolucją. Sędziowie przysięgli uznali Bareta winnym mordu, uniewinnili zaś resztę współoskarżonych Fenjan.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 29. kwietnia 1868.

Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zlr. m. k.	207 50	207 50
" lwow. czern. po 200 zlr. w. a. sr.	179 50	180 50
" banku hypot. gal. po 200 zlr.	—	72 —
" papieru czerlańskiego po 200 zlr. w. a.	—	200 —
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k.	76 25	76 50
" " " w w. a.	72 65	72 90
" banku hypot. galic. bez kuponu	82 —	82 75
Oblig. indemnizacyjnej galic.	65 —	65 25
" WX. Krakowskiego	—	—
" Księstwa Bukowiń.	—	—
" pożyczki głodowej z r. 1866	99 —	99 50
" kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—
" " " II.	88 25	89 —
" " lwowsko-czern. I.	76 75	77 50
" " " II.	—	—
Dukat holenderski	—	—
Dukat cesarski	5 54	5 57
Napoleon d'or	9 28	9 34
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 79
" papierowy rosyjski	1 59	1 60
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	1 71	1 72
Pruskie bilety kasowe	9 46	9 55
Półimperjal rosyjski	113 75	114 75
Srebro	—	—

Żyto korzec 154 f. effect z dosypem do 160 f. 6.90 (loco Bortniki do 14. maja 1868.) Owies korzec 100 f. 6.90

wied 3 zlr. (loco Bortniki do 14. maja 1868.) Groch korzec 180 f. 8 zlr. 75 kr.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 29. kwietnia.

	zlr.	kr.
5% Metaliki	56	20
" z procent. z maja i listopada	56	90
5% Pożyczka narodowa	62	70
Losy pożyczki z roku 1860	81	—
Akcje banku wiedeńskiego	691	—
" kredytowego	180	30
London 10 funtów szterlingów	116	25
Srebro	114	35
Dukat pojedynczy	5	55

Gospodarstwo i handel.

* Przed niedawnym czasem donosiliśmy o okropnej zarazie bydła, jaka grasowała w Holandji, w tym tak obfitym w bydło kraju. Zaraza ta już ustała, lecz szkody wynikłe są ogromne, gdyż liczą je na 130,000 sztuk a mięso stało się w skutek tego tak drogie, że funt cłowy kosztuje do 64 centów. Stratę gospodarzy holenderskich liczą na 20—30 mil. guld. Głównym środkiem przeciw dalszemu rozszerzaniu się zarazy było wywłaszczenie i pałkowanie chorych lub podejrzanych o chorobę bydła, gdyż pośredki wszelkie jak np. zamykanie pojedynczych okregów, środki ostrożności komunikacyjne same przez

się nie były wystarczającymi. Wahano się jednak z użyciem tak radykalnego środka i dopiero Izba prawodawcza, zamieniwszy go w prawo krajowe, poleciła najenergiczniej sze tegoż wykonanie.

* Jeneralne zgromadzenie akcjonariuszów kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej uchwaliło rozdanie 4% dywidendy na akcję. Do dawniej przez nas ogłoszonych rezultatów dorocznego obrotu kolei tej dodajemy jeszcze, że rokowania względem dalszej budowy kolei tej ze Suczawy do Jas, Bukaresztu i Galacza mają o tyle tylko częściowe powodzenie, iż galicyjskie consortium może jedynie otrzymać linję do Jas i do granicy moskiewskiej, podczas gdy resztę linji otrzyma pruska spółka. Przeszłość z Czerniowiec do Suczawy objął do budowy znaczny p. Brossey za ryczałtową kwotę 7,295.000 zlr., rząd gwarantuje zaś towarzystwu za tę linję 700.000 czystego dochodu w srebrze.

Przyjeżdżali do Lwowa

z dnia 28. kwietnia.

PP. hr. Dzieduszycki A. z Izydorówki, Jordan K. z Kunikowic, Szymonowicz J. z Duboutz, Hudetz W. z Brodek, Koniecki T. z Proczisna, Raciborski E. z Czortkowic, Krajewski M. z Czech, Rygier P. bankier z Brodów, Zapłatyński F. c. k. podporucznik ze Stryja, Łukasiewicz D. z Sambora.

Filja Banku Angielsko - austrjackiego.

ZAPROSZENIE

do subskrypcji na 10 milionów zlr. w walucie austrjackiej srebrem

w 50,000 szt. akcji drugiej serji c. k. uprzyw. kolei następcy tronu Rudolfa, w celu wybudowania przestrzeni Steyer-Weyer, Rottenmann-St. Michael, Launsdorf-Müsel i St. Veit-Klagenfurt.

Cena emisyjna 130 zlr. wal. austr. w notach bankowych lub państwowych od jednej akcji na zlr. 200 wal. austr. srebrem, czyli 133 i pół talarów związkowych, lub też 233 1/3 zlr. waluty południowo-niemieckiej. Z całkowitą wpłatą powyższych 130 zlr. wal. austr. w notach bankowych lub państwowych zaczyna się natychmiast 5% oprocentowanie srebrem od nominalnej wartości.

Posiadaczom kwitów interymalnych pierwszej emisji akcji na 10 milionów zlr. nominalnej wartości, przysługują **żadnej redukcji niepodlegające** prawo pierwszeństwa do subskrybowania jednej połowy akcji terażniejszej emisji na jedną akcję pierwszej emisji.

Warunki subskrypcji.

1. Subskrypcja odbędzie się w Banku Angielsko-austrjackim w dniach 4, 5, i 6. maja b. r. w zwykłych godzinach biurowych, i zostanie najdalej dnia 6. maja b. r. o godzinie 5. wieczór zamkniętą.

2. Subskrypcja może nastąpić:

a) Przez zameldowanie przysługującego akcjom pierwszej emisji prawa poboru, w którym to razie nie potrzeba składać kaucji, gdyż zameldowane akcje pozostaną w depozycie aż do pierwszego terminu wpłaty na akcje drugiej emisji.

Każdej zameldowanej akcji pierwszej emisji przysługują prawo poboru jednej połowy akcji nowej emisji.

b) Przez bezpośrednie subskrybowanie i równocześnie złożenie 10procentowej kaucji subskrybowanej kwoty nominalnej w gotówce, w kwitach kasowych rozmaitych Zakładów bankowych, w asygnatach hipotekarnych, lub też w giełdowych efektach wartościowych po dziennym kursie.

3. Kwoty, subskrybowane przez zameldowanie prawa poboru na akcje pierwszej emisji, lub też przez bezpośrednie subskrybowanie, będą każdego dnia oznaczane, a subskrypcja zostanie tego dnia zamkniętą, w którym przeznaczona do subskrypcji ogólna suma wyczerpaną będzie.

4. W razie gdyby więcej nad całą do subskrypcji przeznaczoną sumę subskrybowano, nastąpi o ile możności równo rozłożona redukcja tych kwot, które przez bezpośrednie zapisywanie subskrybowane były.

5. Cena emisyjna 130 zlr. w. a. w notach bankowych lub państwowych za każdą akcję ma być uiszczana w następujących terminach:

zlr. 40 wal. austr. najdalej w pięciu dniach po ogłoszonej repartycji, przy równocześnie odebraniu złożonej kaucji, pod utratą onej w przeciwnym razie;

" 20 " " dnia 15. czerwca	} bieżącego roku.
" 20 " " " 15. lipca	
" 20 " " " 15. sierpnia	
" 20 " " " 15. września	
" 10 " " " 15. października.	

Pojedyncze lub też wszystkie raty mogą być przed oznaczonymi terminami złożone.

6. Za uiszczone wpłaty, poczynszy od ustanowionych terminów aż do zupełnego wpłacenia będą 5procentowe procenta w notach bankowych lub państwowych wynagradzane, zaś przynależne do akcji, od dnia 1. lipca b. r. bieżące, srebrem wypłacalne procenta, będą policzane.

To obliczenie procentów nastąpi przy wpłacie ostatniej raty.

Jeżeli jedna z tych wpłat przed ustanowionym terminem uiszczoną zostanie, natenczas policzy się natychmiast 5 procentu w notach bankowych lub państwowych jako wynagrodzenie za czas od dnia zapłacenia aż do ustanowionego terminu.

7. Z całkowitą wpłatą **poczyna się natychmiast 5% oprocentowanie rzeczywistym srebrem od nominalnej wartości akcji**, a procenta srebrem wypłacalne, któreby przy wpłatach, przed 1. lipca b. r. uiszczonych, od dnia całkowitej wpłaty aż do 1. lipca b. r. narosły, zostaną wyrównane przy sposobności wymiany certyfikatów na rzeczywiste akcje.

8. Po wpłacie pierwszej raty będą wydawane certyfikaty opiewające na okaziciela.

Poczynszy od d. 1. lipca b. r. będą całkowite wpłacone certyfikaty wymieniane na rzeczywiste, na okaziciela opiewające, kuponem, płatnym d. 1. stycznia 1869, zaopatrzone akcje.

9. Za wpłaty, które po ustanowionym terminie nastąpią, ma być 6 procent procentu za zwłokę w notach bankowych lub państwowych uiszczone.

Gdyby jedna z ustanowionych rat w 14 dni po terminie oznaczonym nie została wpłaconą, natenczas będą sztuki na zysk lub stratę właściciela odnosnych certyfikatów na giełdzie sprzedane.

Blankietów w celu korzystania z przysługującego prawa poboru, jakoteż do bezpośredniego subskrybowania, dostanie w Filji Banku Angielsko-austrjackiego we Lwowie.

Bank Angielsko-austrjacki.